

ks. Wojciech Góralski
Wydział Prawa Kanonicznego UKSW

Błąd co do przymiotu osoby zamierzonego bezpośrednio i zasadniczo (kan. 1097 § 2 KPK) w świetle wyroku Roty Rzymskiej c. Bottone z 31 stycznia 2008 r.

Wprowadzony do KPK z 1983 roku nowy tytuł nieważności małżeństwa w postaci błędu co do przymiotu osoby zamierzonego bezpośrednio i zasadniczo (kan. 1097 § 2) ma swoją bogatą historię. Kwestia relewantności prawnej błędu co do przymiotu osoby, obecna już w Dekrecie Gracjana, roztrząsana przez Piotra Lombarda, św. Tomasza z Akwinu (od niego pochodzi figura prawna *error qualitatis redundans in errorem personae*), dekretystów, dekretalistów, Tomasa Sáncheza (wniósł znaczący wkład w rozwój doktryny o błędzie), św. Alfonsa Liguoriego (jest autorem innowacyjnej tzw. trzeciej reguły przyznającej walor prawny błędowi co do przymiotu zamierzonego bezpośrednio i zasadniczo), podejmowana następnie przez doktrynę i orzecznictwo w XIX stuleciu, znalazła swoje rozwiązanie w kan. 1083 KPK z 1917 roku. Usankcjonowana została w nim nieważność małżeństwa w przypadku błędu co do osoby (§ 1), natomiast skuteczność unieważniającego błędu co do przymiotu osoby kanon ten uznawał jedynie w sytuacji, w której tego rodzaju błąd sprowadzał się do błędu co do osoby (*error qualitatis redundans in errorem personae*) albo dotyczył stanu niewolniczego w sensie ścisłym (§ 2, nn. 1-2).

Tak restrykcyjna w stosunku do *error qualitatis* norma prawna skłaniała coraz bardziej doktrynę i orzecznictwo do dalszych dociekań idących w kierunku rozszerzania interpretacji *error redundans in errorem personae*, co jednak (szczególnie po zapadnięciu precedensowego wyroku c. Cannals z 1 kwietnia 1970 roku) w obszarze

dyscypliny kanonicznej dotyczącej błędu generowało pewien nieład. Nic też dziwnego, że podczas prac kodyfikacyjnych po Soborze Watykański II postanowiono dokonać radykalnej zmiany kan. 1083 § 2 obowiązującego wówczas KPK, co zaowocowało wprowadzeniem do nowego KPK kanonów 1097 § 2 i 1098¹.

Dotychczasowa praktyka orzecznicza wskazuje, że nowy tytuł nieważności znajduje swoje zastosowanie coraz częściej, choć jego dowodzenie bynajmniej nie należy do łatwych.

1. Stan sprawy *Ravennaten.-Cervien. Nullitatis matrimonii*

Sprawa pochodząca z archidiecezji Rawenna-Cerwia² dotyczy małżeństwa Adamusa i Adalgisy, zawartego – po dwuletniej znajomości – 4 września 1991 roku (kanonicznie) i 7 stycznia 1992 roku (cywilnie). Kobieta, wychowana w surowych zasadach religijnych, regularnie uczestnicząca we Mszy św. niedzielnej w Rawennie, jak stwierdziła, iż podczas trwania relacji narzeczeńskiej Adamus odnosił się do niej bardzo dobrze i spełniał jej oczekiwania. Decydując się na małżeństwo pragnęła zawrzeć je według prawa Kościoła i pragnęła, by mąż posiadał przymioty, dzięki którym życie małżeńskie, poprzez wzajemne i zgodne działania, mogłoby stać się prawdziwą wspólnotą życia. Stwierdziła, że owe upragnione przymioty znalazła u narzeczonego.

Niemal zaraz po zawarciu małżeństwa cywilnego, czytamy w wyroku, sposób postępowania mężczyzny zmienił się „o niebo” i życie wspólne coraz bardziej pogarszało się, tak że kobieta, która już raz opuściła dom małżeński a następnie powróciła doń, odeszła od męża definitywnie, udając się do swojej rodziny; była wówczas w siódmym miesiącu ciąży, po czym nastąpiło samoistne poronienie.

¹ W. GÓRALSKI, *Błąd co do przymiotu osoby a ważność małżeństwa kanonicznego (kan. 1097 § 2 KPK)*, Płock 2012, s. 9-13.

² R.P.D. Angelo Brunone Bottone. *Ravennaten.-Cervien. Nullitatis matrimonii. Sententia definitiva diei 31 ianuarii 2008*, RRD 100 (2008), s. 59-67.

Kierując się zasadami chrześcijańskimi, które były jej bliskie i według których postępowała, w dniu 9 września 1998 roku Adalgisa zwróciła się do Trybunału Kościelnego Regionalnego Flamińskiego o stwierdzenie nieważności swojego małżeństwa z dwóch tytułów: błędu co do przymiotu osoby pozwanego oraz wykluczenia przez niego wierności; z tego drugiego tytułu patron powódki zrezygnował z uwagi na niestawiennictwo mężczyzny.

W dniu 19 października 2000 roku Trybunał wydał wyrok pozytywny, a więc stwierdzający nieważność małżeństwa, lecz Trybunał Apelacyjny *Trivenetum* wyrok ten uchylił orzeczeniem z 28 maja 2005 roku.

W wyniku apelacji złożonej przez powódkę sprawa znalazła się w Trybunale Roty Rzymskiej (jako trybunale trzeciej instancji), gdzie 19 października 2006 roku określono formułę wątpliwości. W ramach uzupełnionej instrukcji została przesłuchana powódka oraz niektórzy świadkowie. Pozwany, dwukrotnie wzywany na zeznania, nie odpowiedział na nie, wobec czego 15 marca 2007 roku został uznany za nieobecny w sądzie.

W dniu 31 stycznia 2008 roku turnus rotalny c. A.B. Bottone (pozostałymi audytorami byli: G. Erlebach i A. Ciani) wydał wyrok stwierdzający nieważność małżeństwa z kan. 1097 § 2 KPK³.

2. Motywy prawne wyroku

Ponens rozpoczyna od stwierdzenia, że małżeństwo powstające jedynie przez konsens, z prawa Bożego nieodwołalny, wyrażony przez osoby prawnie zdolne i w sposób określony przez Kościół, skierowany jest przez Stwórcę ku dwóm istotnym celom: ku dobru małżonków oraz ku zrodzeniu i wychowaniu potomstwa, a także – z Jego woli – mający dwa istotne przymioty: jedność i nierozzerwalność. Konsens, który jest aktem woli, do podjęcia którego wymagany jest *intellectus interventus illuminans*, nie może zaistnieć tam, gdzie wola zamierza inny istotny przedmiot, czemu nie stoi na przeszkodzie wyrażenie

³ Tamże, s. 59-60.

zgody małżeńskiej. Może się bowiem zdarzyć, że słowa lub znaki ujawniające tę zgodę są przez kontrahenta zastosowane, lecz wola albo nie chce małżeństwa albo zamierza go jako istotowo inne od tego, które uznaje Kościół, albo też kontrahent, jakkolwiek chce zawrzeć małżeństwo, to jednak tworzy sobie i ku niemu kieruje swoją zgodę, przedmiot istotowo różny od tego, który określa doktryna o małżeństwie. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z symulacją, w drugim zaś z błędem⁴.

Błąd, wyjaśnia ponens, jest fałszywym sądem o jakiejś rzeczy lub fałszywym rozumieniem, a w odniesieniu do przedmiotu umowy małżeńskiej może być fałszywym sądem dotyczącym prawa lub faktu. Błąd prawny dotyczy natury, istotnych przymiotów lub dóbr małżeństwa, natomiast błąd faktyczny odnosi się do osoby, przymiotów i motywów. Błąd co do osoby czyni małżeństwo nieważnym z samego prawa naturalnego, ponieważ dotyczy istoty umowy, w której chodzi o indywidualną osobę, którą ma na uwadze kontrahent, a nie inną, która obca jest przedmiotowi konsensu. Z kolei błąd co do przymiotu osoby, choćby był przyczyną zawarcia małżeństwa, nie powoduje jego nieważności, chyba że przymiot został zamierzony bezpośrednio i zasadniczo (kan. 1097 § 2 KPK). Tego rodzaju przymiot jest odpowiedni do zerwania małżeństwa, ponieważ w umyśle kontrahenta uzyskuje przewagę oceny i konsekwentnie woli subiektywnej co do wartości obiektywnej przymiotu⁵. Aby więc uczynić nieważnym małżeństwo, przymiot taki w umyśle kontrahenta powinien otrzymać taką wagę, by zajmował pierwsze miejsce ponad osobą współpartnera, i to tak, aby na ten przymiot dał zgodę bezpośrednio i zasadniczo, a na osobę jedynie o tyle, o ile uważa, że osoba ta ów przymiot posiada⁶.

⁴ Tamże, s. 61.

⁵ „Istius modi qualitas apta est ad irritandum matrimonium, quia in mente contrahentis obtinet praevalentiam aestimationis et consequenter voluntatis subiectivae super valore obiectivo qualitatis”. – Tamże.

⁶ „Ut invalidum reddere possit matrimonium, ergo, talis qualitas in mente contrahentis tale pondus assumat oportet ut primum locum teneat, prae compartis persona ita, ut in illam consensum directe et principaliter feratur et in personam unice quatenus illa qualitate ornatam retineatur”. – Tamże.

Nie wystarczy, aby jakiś przymiot w umyśle kontrahenta miał jakąś wysoką ocenę lub duże znaczenie, wymaga się, by wzgląd na osobę ustąpił względowi na przymiot, tak aby małżeństwo było chciane z uwagi na ten właśnie przymiot⁷. Ponadto, nadmienia ponens, nie można podnieść do rangi przymiotu lub przymiotów zamierzonych bezpośrednio, gdy osoba zdrowa umysłowo pragnie, aby mająca powstać wspólnota małżeńska była dobra i spokojna. Wreszcie, dodaje Bottone, przymiot nie może być ogólny i nieokreślony, lecz pewny i ściśle określony, tak by mógł być jasno ujęty w umyśle kontrahenta, jako zajmujący w nim naczelne miejsce. Nie wystarczy zwykła ignorancja braku tegoż przymiotu, ponieważ nie wymaga to żadnego osądu co do przedmiotu zgody małżeńskiej⁸.

Co się tyczy dowodzenia błędu, o którym mowa, to w wyroku zaznaczono, iż dokonuje się ono poprzez zeznanie sądowe lub pozasądowe stron i potwierdzone przez wiarygodnych świadków, jeśli wynika stąd waga przymiotu, który kontrahent zamierzył ponad osobę drugiej strony, czy to obiektywnie, czy to, i przede wszystkim subiektywnie, z uwzględnieniem miejsc i osób, wychowania oraz stanu umysłowego tego, kto, jak twierdzi, uległ błędowi. Poza tym bierze się pod uwagę sposób postępowania tegoż kontrahenta, gdy po raz pierwszy stwierdził brak przymiotu u współpartnera, czy mianowicie szybko zerwał wspólnotę albo kontynuował ją przez dłuższy czas.

3. Motywy faktyczne wyroku

Biorąc pod uwagę to, że rozpoznawana sprawa nie jest ani prosta ani łatwa, turnus rotalny uznał za stosowne przede wszystkim, choć

⁷ „Minime sufficit ut qualitas aliqua in mente contrahentis magnam aestimationem habeat, vel magnum momentum assumat, sed ratio personae rationi qualitatis cedat oportet ut per ipsam matrimonium appetatur”. – Tamże.

⁸ „Qualitas, denique non debet esse vaga et indeterminata, sed certa et definita ut clare percipi possit a mente contrahentis utpote in eadem princeps locum tenens. Non sufficit mera ignorantia defectus eiusdem qualitatis, quia hoc nullum iudicium postulat circa obiectum consensus”. – Tamże, s. 62.

po krótko, wypowiedzieć się na temat wychowania otrzymanego przez powódkę, sposobu jej postępowania oraz jej charakteru.

Przez wszystkich świadków w sprawie, łącznie z występującymi w tym charakterze kapłanami, stwierdza ponens, powódka została określona jako odznaczająca się bardzo dobrym wychowaniem katolickim otrzymanym w rodzinie i jako kierująca się we własnym życiu, tak przed zawarciem małżeństwa, jak i po jego zawarciu, zasadami Kościoła katolickiego i postępująca według tych zasad. We własnej parafii pełniła funkcję katechetki, aktywnie uczestniczyła w letnich kursach formacyjnych dla katechetów oraz w inicjatywach diecezjalnych.

Tak więc ks. I., wówczas przewodniczący urzędu kurii diecezjalnej do spraw katechetycznych, zeznał, iż chętnie prowadził z nią rozmowy, gdyż była osobą niezwykle szczerą; z jej oczu widać było szczerść jej duszy i przede wszystkim jej przejrystość.

Podobne zeznanie złożył ks. N., proboszcz, który poznał powódkę po zawarciu małżeństwa. Stwierdził, iż uczestniczyła ona aktywnie w życiu grup młodzieżowych wykazując znaczne przygotowanie na polu duchowym, tak iż w środowisku była uważana za osobę praktykującą i utożsamiającą się z własnym chrześcijaństwem. Kapłan ten oświadczył także sędziemu, że gdy chodzi o życie małżeńskie, to Adalgisa prowadziła je w sposób w pełni chrześcijański, akceptując zasady Kościoła i stosując je do własnego życia w sposób bezkompromisowy.

O głębokim katolicyzmie powódki wypowiedział się również ks. A., który ją poznał w okresie bezpośrednio poprzedzającym zawarcie małżeństwa⁹.

Podobne zeznania, czytamy w orzeczeniu, złożyli pozostali świadkowie. Wiele mówili odnośnie do charakteru powódki. Ks. I. określił ją jako bardzo dobronę, pogodną, uśmiechniętą, ekstrawertyczkę, upartą. Świadek Ch. scharakteryzował ją jako zdecydowaną w swoich przekonaniach, a świadek Io. jako kobietę o silnym charakterze, trwającą mocno w swoich decyzjach. Z kolei ojciec powódki określił ją jako dziewczynę zdeterminowaną, upartą w swoich inicjatywach

⁹ Tamże, s. 62.

i decyzjach; jej matka natomiast uznała ją za wesołą i dobroduszną w relacjach społecznych, lecz przede wszystkim za bardzo decyzyjną i zdeterminowaną w swoich osobistych przekonaniach¹⁰.

Redaktor orzeczenia rotalnego zauważa, że powszechnie wiadomo, iż upór stanowi przymiot raczej negatywny, który może nieść ze sobą niezdolność do słuchania i roztrząsania pojawiających się wątpliwości w odniesieniu do tego, co należy czynić lub czego należy zaniechać. Upór ten i owa nadmierna decyzyjność stosownie do własnych przekonań, niezależnie od rad i sugestii, czytamy w wyroku, doprowadziły przede wszystkim powódkę do popadnięcia w błąd co do przymiotów pozwanego.

Co się tyczy przymiotu zamierzonego przez kobietę *directe et principaliter* u pozwanego ponad jego osobę w zawieraniu z nim małżeństwa, kontynuuje Bottone, to z jej zeznania złożonego przed trybunałem pierwszej instancji widać to jedynie „przez szpary”, gdy mówi o akceptacji wszystkich celów i przymiotów małżeństwa, być może wskutek pytania przygotowanego przez jej patrona na temat wierności, i tylko gdy skarżyła się na niepomyślność małżeństwa, wskazany został przymiot; powódka wyznała, iż w ten sposób przestał istnieć między nimi dialog, a ona zaczęła poddawać się tej sytuacji.

W zeznaniach jednak prawie wszystkich świadków przesłuchanych w pierwszej instancji dokładnie widać, że owym przymiotem zamierzonym przez kobietę bezpośrednio i zasadniczo była dyspozycyjność do dialogu lub zdolność dialogowania i porozumiewania się ze sobą. Tak zeznała K. stwierdzając, iż chodzi o zdolność dialogowania i dyspozycyjność do międzyosobowego porozumiewania się. Podobnie mówi świadek D., gdy oznajmia: „Adalgisa była przekonana, że relacja dwojga powinna się opierać przede wszystkim na zdolności do dialogu i porozumiewania się między dwoma partnerami”¹¹. Nie inaczej zeznał świadek I., gdy stwierdził, iż chodziło o zdolność

¹⁰ Tamże, s. 62-63.

¹¹ „Adalgisa era convinta che un rapporto a due si deve costruire soprattutto sulla capacità di dialogo e di confronto tra i due partner”. – Tamże, s. 63.

do dialogowania i całkowitą dyspozycyjność w stosunku do drugiej strony.

Zgodni są rodzice powódki, dodaje ponens. Ojciec bowiem zeznaje, że chodziło o zdolność do umiejętnego dialogu i całkowitą dyspozycyjność wobec drugiego, matka zaś mówi o wzajemnej odpowiedzialności w traktowaniu osób i o zdolności dialogowania. Natomiast ks. N. zeznał, iż Adalgisa nie tyle bardzo narzekała na słaby związek męża z chrześcijaństwem, ile raczej na jego postawę obojętną na życie małżeńskie, a więc nie w pełni odpowiadające ideałowi życia pary, o którym zawsze marzyła¹².

Bottone zaznacza, że po publikacji akt powódka prosiła o ponowne jej przesłuchanie, co też miało miejsce. Wyjaśniła wówczas wobec trybunału znaczenie słowa „miłość”, które znalazło się w dochodzeniu przedmałżeńskim. Stwierdziła mianowicie, że pojmuje tę miłość jako wzajemną dyspozycyjność, jaka powinna istnieć między dwiema osobami, które zamierzają nawiązać ważną relację pary małżeńskiej; dyspozycyjność ta wyraża się w bogactwie dialogu, w zaufaniu i we wzajemnej szczerości oraz w traktowaniu drugiej strony jako komponentu czegoś „jednego”.

W drugiej instancji, zaznacza ponens, powódka, używając innych słów niż w instancji poprzedniej, jasno potwierdziła to, co wówczas powiedziała dodając, że dyspozycyjność, o której mówiła, stanowi dla niej fundament szczęśliwego rezultatu życia rodzinnego i wspólnoty życia. Świadek zaś C., przesłuchana ponownie w drugiej instancji, całkowicie potwierdziła to, co zeznała w pierwszej. Podobnie zeznał ponownie (w drugiej instancji) świadek I¹³.

W trzeciej instancji, a więc w Rocie Rzymskiej, ponens przesłuchał powódkę i niektórych świadków. Ta pierwsza w odniesieniu do zamierzonego przez siebie przymiotu bezpośrednio i zasadniczo potwierdziła, że była to „dyspozycyjność do dialogu i oddania się do dyspozycji drugiego, ponieważ wspólnota życia wzrasta z dnia

¹² Tamże.

¹³ Tamże, s. 63-64.

na dzień w dialogu i dzieleniu się”¹⁴. Stwierdzenie to, powiedziała powódka, nie było jedynie pragnieniem, tym mniej wygórowaną ambicją, lecz było elementem istotnym dla realizacji małżeństwa, jakie zamierzała zawrzeć. Rodzice powódki potwierdzili w trzeciej instancji to, co zeznali w pierwszej. Podobnie powtórzył swoje zeznanie świadek I., który ponadto wyznał, iż jego zdaniem Adalgisa kładła akcent bardziej na owe walory, przede wszystkim na zdolność do dialogu i wzajemnego dzielenia się, niż na samą osobę przyszłego męża. Podobnie świadek Ch., zeznając przed ponensem rotalnym okazała stałość nadmieniając, iż ów przymiot był dla Adalgisy fundamentalny i przedkładany ponad osobę.

Kończąc ten fragment swojego wyводу Bottone wyciąga wniosek, iż ponad wszelką wątpliwość można przyjąć, że przystępując do zawarcia małżeństwa powódka zamierzała *directe et principaliter* ów przymiot ponad osobę drugiej strony¹⁵.

W kolejnym fragmencie orzeczenia znalazła się odpowiedź na pytanie jego redaktora o to, jak zachowywał się pozwany w okresie poprzedzającym zawarcie małżeństwa. W kwestii tej szeroko wypowiedziała się powódka stwierdzając, że Adamus okazywał jej wyjątkową atencję, tak że czuła się usatysfakcjonowana taką postawą i z każdym dniem nabierała coraz większego przekonania, iż znalazła osobę dla siebie odpowiednią. Z tej przyczyny zaakceptowała zaproszenie Adamusa przeniesienia się do Rawenny, mimo sprzeciwu rodziców. Ponadto wyznała, że przystąpiła do ceremonii ślubnej bez żadnej wątpliwości, ponieważ sądziła, że narzeczony żywi te same idee na temat małżeństwa, i że odnosi się do niej z szacunkiem i miłością. W drugim zaś zeznaniu złożonym w trybunale pierwszej instancji nadmieniła, iż znalazła w Adamusie wszystkie wymagane przez siebie przymioty i z uwagi na tę szczególną i być może jedyną rację przystąpiła do małżeństwa, choć powstały pewne wątpliwości,

¹⁴ „[...] la disponibilità al dialogo ed il mettersi a disposizione dell’altro, [perchè] una comunità di vita cresce di giorno in giorno con dialogo e condivisione”. – Tamże, s. 64.

¹⁵ Tamże.

które – jak sądziła – będzie można rozwiązać w drodze dialogu. To wszystko Adalgisa potwierdziła w drugiej oraz w trzeciej instancji, gdzie powiedziała, iż Adamus okazywał wobec niej dużą dyspozycyjność, był bardzo staranny w stosunku do tego, czego pragnęła i dużo z nią dialogował, opowiadając również o swoim życiu; chętnie też jej słuchał. O swoim zadowoleniu z postawy pozwanego powódka zwracała się rodzicom, co też potwierdzili w swoich zeznaniach. Inni świadkowie zeznali, iż Adalgisa była zapatrzona w Adamusa jako w człowieka idealnego jako towarzysza jej życia, z euforią o nim opowiadała, jej oczy błyszczały ze szczęścia płynącego ze spotkania bratniej duszy, po prostu tryskała radością¹⁶.

Z kolei Bottone zauważa, że ci jednak, którzy znali bliżej pozwanego, myśleli o nim zupełnie inaczej. Tak więc świadek Ch. zeznała, że poznała Adamusa przez zawarciem przez niego małżeństwa, i że odkąd go poznała, jawił się jej jako młodzieniec arogancki i pełen egocentryzmu. Świadek D. dostrzegł różnicę charakterów pomiędzy stronami, także co do ich wizji życia, do czego jednak nie przywiązywał wagi. Świadek I. z kolei, który nie znał Adamusa, przyznał, iż mówiono mu o nim, że ma charakter ekstremalnie różny od charakteru Adalgisy, i że jest bardzo egocentryczny. Ks. I. natomiast zaprezentował absolutnie negatywny wizerunek pozwanego, którego znał od jego wczesnych lat, znał jego charakter i osobowość. Jawił mu się jako osoba podejrzliwa i przede wszystkim mało szczerą. Jednak świadek niczego nie ujawnił powódce przekonany, że myli się on sam, a nie ona. Wspomniana świadek Ch. wprawdzie ujawniła powódce swoje wątpliwości, lecz ta z uporczywością zdecydowała kontynuować swoją drogę nie zważając na jej rady. Obiekcje żywili także rodzice kobiety, gdy odradzali jej przeniesienie się do Rawenny, ona jednak nie chciała przyjąć ich rady¹⁷.

Dalszy fragment orzeczenia ponens poświęca okresowi po zawarciu przez strony małżeństwa. Stwierdza więc na wstępie, że związek ten okazał się nieszczęśliwy już po kilku miesiącach od jego zawarcia.

¹⁶ Tamże, s. 65.

¹⁷ Tamże, s. 65-66.

Zdaniem powódki pomyślne życia małżeńskie trwało jedynie w okresie od zawarcia małżeństwa kanonicznego do zawarcia małżeństwa cywilnego (około pięciu miesięcy). Gdy po kilku dalszych miesiącach mąż, z uwagi na pełnione obowiązki przeniósł się do innej miejscowości, sytuacja uległa pogorszeniu, a życie małżeńskie wkrótce stało się bardzo nieszczęśliwe. Pierwszym sygnałem zwiastującym klęskę była radykalna zmiana w postępowaniu mężczyzny wobec żony: gdy wcześniej zajmowała ona w jego myślach miejsce centralne, to później, niespodziewanie, została odrzucona jako osoba drugorzędna.

Powódka zeznała, iż uprzednio rzeczą najpiękniejszą w ich związku było porozumienie między nimi i przyjemność wyłącznej radości wzajemnym towarzystwem. Później jednak pierwsze miejsce zaczęły zajmować koledzy męża pełniący obowiązki w dziedzinie zawodowej bezpieczeństwa publicznego. Pozwalał im „nachodzić” ich dom, gdzie jedli i pili, traktując to jako prawo. Co więcej, za każdym razem, gdy w takich chwilach chciało się wychodzić, pozwany akceptował jedynie, gdy razem z małżonkami był któryś z jego kolegów. Podstawową więc skargą kobiety, która naświetla przymiot zamierzony przez nią bezpośrednio i zasadniczo, zauważa ponens, jest to, że – jak sama wyznała – w ten sposób przestał istnieć między nimi dialog.

Sytuacja pogorszyła się, czytamy następnie w orzeczeniu, gdy pozwany został przeniesiony do innej miejscowości, ponieważ doszła nowa okoliczność: „mania sportu” u tegoż mężczyzny, co było pretekstem do wykluczenia powódki, ponieważ towarzyszyła mu w samochodzie do miejsca współzawodnictwa z innymi lekkoatletami, a potem powracała do domu i zostawała sama. Podczas przesłuchania przed ponensem rotalnym Adalgisa wyznała, iż mąż totalnie zmienił się wobec niej, nie interesując się jej potrzebami, prowadząc życie „na swoje konto”, przede wszystkim zaś uprawiając sport, co stopniowo uniemożliwiało dialog. Miała więc wrażenie, że mówi do muru. Powódka czyniła wszystko, co możliwe, aby doprowadzić małżeństwo do normalności, a kierowana pragnieniem przekonania się, czy mąż wykazuje w stosunku do niej jakieś zainteresowanie, prosiła go o zrodzenie syna. Pozwany wyraził zgodę, lecz, jak okazało się, trudna ciąża skończyła się aborcją, Adamus zaś nawet nie zechciał

towarzyszyć żonie w drodze do szpitala, co ostatecznie uczynił jedynie na prośbę lekarza. Inna ciąża kobiety doprowadziła do separacji, ponieważ pozwany nie troszczył się wcale o stan żony, zawsze nieobecny w domu, a przy tym okazał się niewierny. Powódka zeznała następnie, że zawsze była pozostawiona sama, i ubolewając z tego powodu oraz z powodu niewierności męża, który – w obecności świadka Ch., która to potwierdziła (kobieta) – otwarcie jej oznajmił, że nie interesuje go w ogóle to, co dotyczy jej ani dziecka, i że nie ma zamiaru zajmować się nimi. Wówczas Adalgisa zrozumiała, że nieuchronna jest klęska małżeństwa i powróciła do domu rodzinnego, w siódmym miesiącu ciąży, w trudnych warunkach psychologicznych, jak to zeznał jej ojciec. Natomiast pozwany mało troszczył się o dziecko odwiedzając je jedynie dwa razy w roku i zabierał je na tydzień podczas wakacji letnich¹⁸.

Sentencja: „Affirmative, seu constare de matrimonii nullitate, in casu, ob errore Actricis in qualitate viri directe et principaliter intentata” kończy orzeczenie c. Bottone.

4. Uwagi końcowe

Rozstrzygnięta przez turnus rotalny c. Bottone (w trzeciej instancji) sprawa *Ravennaten.-Cervien. Nullitatis matrimonii* nie należała do łatwych, tym bardziej, że trybunały poprzednich instancji wydały orzeczenia rozbieżne (pierwsza *constare de nullitate*, druga zaś *non constare*). Niełatwy też był sam tytuł domniemanej nieważności, *error qualitatis* bowiem kryje w sobie pewne trudności, szczególnie w sferze dowodzenia: należało udowodnić fakt błędu, w jaki miała popaść powódka w sprawie, przedmiot tego błędu (przymiot lub przymioty osoby), wreszcie zamierzenie tegoż przymiotu (lub przymiotów), i to dokonane *directe et principaliter*.

Gdy chodzi o motywy prawne wyroku, to ponens zwraca najpierw uwagę na właściwe rozumienie błędu (jako fałszywego sądu o rzeczywistości) zaznaczając m. in., że zwykła ignorancja (brak wiedzy

¹⁸ Tamże, s. 66-67.

w odniesieniu do danego przymiotu współkontrahenta) nie wchodzi tutaj w rachubę. Ignorancja jest bowiem brakiem wiedzy (*privatio scientiae*), natomiast błąd jest sądem pozytywnym i aktywnym, lecz fałszywym co do przedmiotu, ku któremu skłania się wola. W procesie decyzyjnym intelekt, z powodu fałszywego sądu „przedstawia” woli przedmiot fałszywy i zniekształcony, który nie odpowiada prawdzie. W ten sposób wola zostaje skłoniona do chcenia (zamierzenia) czegoś, a więc do powzięcia aktu woli ku czemuś, co nie odpowiada rzeczywistości obiektywnej. Można powiedzieć, że błąd kształtuje wolę kontrahenta w oparciu o rzeczywistość niezgodną z prawdą. Błąd należy odróżnić również od warunku, który zakłada istnienie u kontrahenta wątpliwości (co do istnienia danego przymiotu u drugiej strony), w przypadku zaś błędu tego rodzaju wątpliwość nie istnieje.

Co się tyczy przedmiotu błędu, jest nim, jak stwierdza się w wyroku c. Bottone, przymiot osoby (*qualitas personae*), co zakłada, że sama tożsamość osobowa jest już kontrahentowi wystarczająco znana (przedmiotem błędu nie jest sama osoba współkontrahenta). Przedmiotem błędu może być również kilka przymiotów osoby, przy czym w grę wchodzi przymioty fizyczne, psychiczne, natury prawnej, moralne, religijne, społeczne, itp. Nie chodzi o przymiot o obiektywnym walorze w stosunku do małżeństwa. Słusznie akcentuje się w orzeczeniu rotalnym konieczność ostrego postrzegania przymiotu zamierzonego, a więc jako rzeczywistości wyraźnie określonej, skonkretyzowanej; nie liczy się zamierzenie przymiotu ujętego *in confuso*.

Ponens akcentuje następnie zasadę kan. 1097 § 2 KPK, w myśl której *error qualitatis*, choćby był przyczyną zawarcia małżeństwa, nie powoduje jego nieważności (kan. 1097 § 2 KPK). Sprawa wpływu błędu na ważność małżeństwa przedstawia się zupełnie inaczej, gdy błąd determinuje wolę, stosownie do drugiej części tegoż kanonu; błąd ma wówczas walor unieważniającego konsens małżeński.

Stosunkowo dużo uwagi ponens poświęcił zamierzeniu (podjętemu bezpośrednio i zasadniczo) przymiotu przez kontrahenta. Wyjaśniając, czym jest samo zamierzenie przymiotu, wskazuje na relację zachodzącą pomiędzy danym przymiotem a stanem psychologicznym kontrahenta. Zauważa m. in., że nie wystarczy tutaj nadanie

przymiotowi jakiegoś szczególnego znaczenia czy wyjątkowej doniosłości. Zamierzeniem przymiotu nie jest również jego pragnienie lub nadzieja na jego istnienie. Błąd skutkujący nieważnością zgody małżeńskiej ma miejsce wyłącznie wówczas, gdy dany przymiot jest stawiany ponad osobę (*qualitas prae persona*). Oznacza to, że w umyśle kontrahenta przymiot powinien zajmować pierwsze miejsce, stając się częścią przedmiotu jego zgody małżeńskiej (stosownie do trzeciej reguły alfonsjańskiej). Użyte w drugiej części kanonu słowo „zamierzony” oznacza akt woli tzw. przeważającej (*voluntas praevalens*), inaczej intencję, zdecydowane i kategoryczne chcenie. Chodzi oczywiście wyłącznie o wolę aktualną, a więc istniejącą w chwili zawierania małżeństwa. Ważne jest to, iż wystarczy tutaj wola aktualna powzięta *implicite*.

Znacznie trudniejsze było zaaplikowanie kan. 1097 § 2 KPK do małżeństwa stanowiącego *res iudicanda*, co jest przedmiotem części *in facto* wyroku c. Bottone. Lektura wyroku wskazuje, że bardzo dokładnie uwzględniono w nim wszystkie elementy odnoszące się do rozpoznawanego tytułu nieważności.

Czymś bardzo ważnym wydało się ponensowi określenie osobowości i usposobienia powódki. W rezultacie uznał ją za osobę o ugruntowanej wierze i religijności, poważną, odpowiedzialną, życzliwą dla innych, ale także zdeterminowaną w swojej postawie i dążeniach, cieszącą się w środowisku bardzo dobrą opinią (m. in. u trzech duchownych), wreszcie w pełni wiarygodną. Nie bez znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy było przesłuchanie sądowe powódki przez ponensa rotalnego, podobnie zresztą jak kilku świadków w sprawie. Znamienne jest stwierdzenie redaktora wyroku, że przede wszystkim nadmierna decyzyjność i pewien upór kobiety w kierowaniu się własnymi przekonaniem, utrudniające jej podejmowanie refleksji nad tym, co należy czynić, doprowadziły ją do popadnięcia w błąd co do przymiotów pozwanego. To ostatnie stwierdzenie pozostaje wnioskiem wyprowadzonym z owych ustaleń dotyczących osoby powódki.

Kolejny wątek poruszony w tej części orzeczenia dotyczy przymiotu, który zamierzyła Adalgisa. Kwestia ta okazała się ważna,

w pierwszej bowiem instancji, jakkolwiek zapadł wyrok pozytywny, to jednak nie wskazano tam wystarczająco jasno zamierzonego przez kobietę przymiotu osoby (jedynie brak dialogu zdawał się wskazywać na przymiot w postaci zdolności, czyli dyspozycyjności do dialogu i porozumiewania się w małżeństwie). Wiele wnieśli tutaj świadkowie, a także sama powódka w swoim drugim zeznaniu złożonym przed sędzią w tej samej instancji; sprecyzowała wówczas, czym – według niej – miał być ów dialog. Z pewnością dla turnusu rotalnego znaczące było również jej zeznanie w drugiej instancji, w szczególności – jak należy sądzić – bliższe określenie znaczenia owej dyspozycyjności współpartnera („fundament szczęśliwego rezultatu życia rodzinnego”).

Dla bliższego zorientowania się w kwestii domniemanego przymiotu, który miał być zamierzony przez Adalgisę ponens rotalny zdecydował się na kolejne jej przesłuchanie, co należy uznać za bardzo trafną decyzję, podobnie zresztą jak w odniesieniu do kilku świadków. Powódka potwierdziła wówczas, że zdecydowanie wymagała dyspozycyjności do dialogu, jako przymiotu pozwalającego budować wspólnotę małżeńską. Co więcej, to kolejne jej przesłuchanie pomogło, jak widać, w urobieniu sobie przez ponensa i pozostałych audytorów turnusu rotalnego przekonania, że ów przymiot przedkładała ponad osobę przyszłego męża. Duże znaczenie miały tutaj również zeznania w instancji rotalnej kilku świadków, którzy potwierdzili tę determinację kobiety ukierunkowaną ku zdolności do prowadzenia dialogu w małżeństwie.

Dyskurs ponensa, dobrze uporządkowany metodologicznie, znalazł swój dalszy ciąg w wątku dotyczącym samego błędu. Po wystarczająco przekonującym udokumentowaniu, iż powódka zamierzyła bezpośrednio i zasadniczo określony przymiot osoby (zdolność do nawiązania i utrzymania dialogu międzyosobowego w małżeństwie), należało z kolei wykazać, iż rzeczywiście uległa błędowi co do tego przymiotu.

Najpierw więc została scharakteryzowana postać pozwanego – tak, jak prezentował się i jak postępował w trwającym dwa lata okresie przed zawarciem małżeństwa. Otóż powódka była wówczas wręcz

urzeczona postawą Adamusa, nacechowaną serdecznością i zainteresowaniem jej sprawami. Z jej zeznań oraz z zeznań świadków jednoznacznie dało się ustalić, iż zamierzony przez Adalgisę przymiot zdawał się weryfikować się w pełni w osobie narzeczonego. Niezmierzenie znaczącym jej stwierdzeniem było wyznanie, iż nie miała żadnej wątpliwości, że mężczyzna żywi te same idee na temat małżeństwa, co ona, i że odnosi się do niej z szacunkiem i miłością.

Znaczącą kwestią podniesioną w wyroku jest następnie ustalenie, iż ci świadkowie, którzy znali bliżej pozwanego, oceniali go – już z okresu przedślubnego – zgoła inaczej: jako aroganckiego i usposobionego egocentrycznie. Gdy zaś niektórzy z nich usiłowali uświadomić to powódce, ta nie przyjmowała tego do wiadomości.

Wreszcie ponens pokazuje dobitnie postawę pozwanego w okresie po zawarciu małżeństwa z powódką. W świetle zeznań zarówno tej ostatniej, jak i świadków Adamus jawi się jako radykalnie zmieniony w stosunku do okresu poprzedniego, jaskrawo zaniedbujący swoje obowiązki męża, daleki od nawiązania dialogu małżeńskiego. Tego rodzaju postawa mężczyzny, jak należy sądzić, stanowiła wyraz jego usposobienia, którego nie ujawnił wobec powódki jako narzeczonej. Adalgisa w pewnym momencie zrozumiała, że jej wspólnota małżeńska została obrócona w niwecz. Tym samym zrozumiała, że uległa błędowi.

Ponens nie wspomina o odejściu powódki od męża po poznaniu prawdy. Wątek ten należało (w części wyroku *in facto*) również wyartykułować.

Niewątpliwie wyrok rotalny c. Bottone utrwala linię orzeczniczą Roty Rzymskiej w przedmiocie *error qualitatis*.

Error concerning a quality of a person that is directly and principally intended (can. 1097 § 2 of the Code of Canon Law) in the light of the judgment of the Roman Rota concerning Bottone of 31.01.2008

Summary

The case concerns marriage between Ad. and Adal., concluded in 1991. The woman decided to conclude marriage and wanted to conclude

it according to the law of Church and wanted her husband to have qualities thanks to which married life would be a true communion of life by mutual and joint actions. Before marriage she became convinced that her fiancé had all those qualities. However, almost immediately after the marriage was concluded, the man's behaviour radically changed and their life together got worse and worse, so finally she left her husband. Then she brought the matter before the Tribunal of First Instance (canon 1097 § of Code of Canon Law), where a positive judgment was passed. Nevertheless, the judgment was negative in the Tribunal of Second Instance. As a result, the matter was brought before the Tribunal of Third Instance where again a positive judgment was passed, namely a judgment annulling the marriage (1.01.2008).

The author presents and comments the final judgment, drawing attention to all elements of legal norm.